

Prezydent J. Broz - Tito przybywa w czwartek z oficjalną wizytą do Polski

WARSZAWA (PAP). Jak już informowaliśmy, na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysława Gomułki i przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego przybędzie do Polski z oficjalną wizytą prezydent Jugosławii i sekretarz generalny Związku Komunistów Jugosławii Josip Broz - Tito z małżonką. Przyjazd do Warszawy nastąpi w dniu 25 bm.

Wraz z prezydentem Josipem Brozem Tito przybędą do Polski: członek Komitetu Wykonawczego KC Związku Komunistów Jugosławii - Veljko Vlahovic, zastępca przewodniczącego Związku Wychowawczej - Milos Minic, podsekretarz stanu do spraw zagranicznych - Marko Nikolic, szef gabinetu naczelnego dowódcy sił zbrojnych - Bogdan Cernobila, zastępca przewodniczącego Izby Zdravia i opieki społecznej Związku Zgromadzenia Narodowego - Radivoje Berovic, ambasador w sekretariacie stanu do spraw zagranicznych - Dalibor Soladatic, dyrektor departamentu w sekretariacie stanu do spraw zagranicznych - Milan Wenisnik, szef gabinetu naczelnego dowódcy sił zbrojnych - gen. mjr Petar Babic, adiutant naczelnego dowódcy sił zbrojnych - gen. mjr Luka Bozovic.

Tragiczny wypadek w kopalni w Wałbrzychu

W dniu 23 bm. o godz. 13 w kopalni Thorez w Wałbrzychu nastąpił tragiczny w skutkach wyrzut dwutlenku węgla. Na poziomie 600 m w przekrobie kierunkowym podczas robót strzałowych, nie wykonano w pełni przepisów o bezpiecznym prowadzeniu robót w warunkach zagrożenia wyrzutami dwutlenku węgla.

W wyniku wyrzutu dwutlenku węgla zatruci ulegli: stary oddziałowy i jeden górnik, 16 poszkodowanych tym wyrzutem górników przebywa w szpitalu. Stan poszkodowanych górników nie budzi obaw.

Ministerstwo Górnictwa i Energetyki przeprowadza dodatkowe kontrole w kopalniach wałbrzyskich, w których są możliwości wyrzutów dwutlenku węgla w celu należytego wykorzystania istniejącej w tych kopalniach techniki bezpieczeństwa. (PAP)

W Zakopanem odkryto źródło ciepłej wody

ZAKOPANE (PAP). Poważne znaczenie dla Zakopanego będzie miało odkrycie źródła ciepłej wody. Znajduje się ono na głębokości 1500 metrów. Temperatura źródła wynosi 80 stopni.

Wody z tego źródła będą w pierwszej kolejności wykorzystane do ogrzewania basenów kąpielowych, które powstaną w centrum miasta na Równi Krupowej.

W Japonii znów trzęsienie ziemi

TOKIO (PAP). Na wyspie Hokkaido (Japonia) wystąpiło we wtorek silne trzęsienie ziemi. W północno-wschodniej części wyspy siła wstrząsów wynosiła 4 Bala (w skali siedmiostopniowej przyjętej w Japonii). Chwilowo brak było większych szkód.

Uczni ZSRR i USA współpracują nad problemem odsalania wody morskiej

MOSKWA (PAP). W Moskwie ogłoszono we wtorek że w połowie lipca odbędzie się w Waszyngtonie dwudniowa konferencja specjalistów radzieckich i amerykańskich poświęcona odsalaniu wody morskiej przy użyciu energii jądrowej.

Radziecki komitet wykonywania energii atomowej ogłosił, że porozumienie w tej sprawie osiągnięto w ślad za niedawnymi oświadczeniami rządu ZSRR, USA i W. Brytanii, iż zamierzają ograniczyć w najbliższych latach produkcję materiałów rozszczepialnych na użytek wojskowy.

Komunikat komitetu informuje, że uczni radzieccy już od szeregu lat pracują nad stworzeniem opłacalnego urządzenia, które odświeża wodę morską, czerpiąc z elektrowni atomowej ciepło potrzebne do tego celu. Podobne prace prowadzi uczeń amerykański.

Grzyb - olbrzym

ŁUBLIN (PAP). Jak donosi południowy „Kurier Lubelski” jedenastoletnia Grażyna Kosut, uczennica IV klasy, znalazła w lasach koło Wilkopolu w pow. Kraśnik grzyba o wadze 1,22 kg.

Wiele jeszcze można poprawić w pracy poczty

WARSZAWA (PAP). Program usprawnienia pracy poczty był tematem ogólnokrajowej narady, która odbyła się 23 bm. w Ministerstwie Łączności. Obrady prowadził min. Zygmunt Moskwa.

Jak wykazały kontrole, w pracy poczty jest jeszcze sporo niedociągnięć. Oblicza się, że na 1,6 mld przesyłek rocznie, 120 mln listów opóźnia się na pocztowej drodze. Paczki wędrują czasem do adresatów przez 8-10 dni.

O sprawności pracy poczty decydują transport, Dłatego sprawom komunikacji pocztowej poświęcono w na radzie najwięcej miejsca. Będzie się pilnie przestrzegać, żeby korespondencja była ekspedowana w dniu nadania. Dotyczy to zwłaszcza listów i paczek przekazywanych pocztą przez klientów do godz. 18-19 w wielkich miastach, w mniejszych zaś do godz. 15.

Lisy, karty czy paczki kierują na szlak wiodący do adresata urzędy dworcowe. W urzędach zakłada się szereg usprawnień organizacyjnych zmierzających do zapewnienia odprowozu listów, kart i paczek wykorzystujących się będzie coraz szerzej tabor samochodowy i lotniczy.

„Pierwszy dzień lata” inauguruje dziś II FPP w Opolu

Wygląda na to, że jesteśmy świadkami „wybuchu” polskiej piosenki. Opolski festiwal odbywa się co prawda dopiero po raz drugi, a już zdobył rozmach imprezy tradycyjnej, popularnej na estradach Opolu stanie 20 zespołów wokalnych i muzycznych ponad stu piosenkarzy. Zaprezentują w ciągu pięciu dni 400 najnowszych polskich piosenek. To już jest, nie przesadzając, poziom wszystkich prezentowanych utworów - zjawisko dotąd w historii polskiej piosenki nienotowane. Tym bardziej, że piosenki są bardzo różne - w rytmie, na stroju i treści.

Centralnym punktem festiwalowych emocji będzie amfiteatr na wyspie (gdzie odbędzie się uroczysty koncert inauguracyjny pt.: „Pierwszy dzień lata”), liczący 5 tys. miejsc i specjalnie zbudowana dla festiwalowych bywalców pobliska kawiarnia letnia. Ponadto imprezy będą się odbywały w Teatrze Lalek, sali szkół muzycznych i w kabarecie „Pod Pajakiem”. Kabaretowi zresztą w Opolu będzie sporo - zjechały na festiwal „To-Tu” i STS, „Cytryna” i „Pstrąg”, „Piwnica pod Baranami” i „Pod Papugami”. Radiowe Studio Piosenki... Z zespołów - m. in. popularne „Filipinki” - ponoć nie gorsze „Alibabki” - zespół wokalny Zw. Harcerstwa Polskiego, „Nastolatki z Wrocławia”, zespół estradowy Komendy Głównej MO, „Czerwono” i „Niebiesko - Czarni”, „Bos - Nova - Combo”, zespoły wojskowe, m. in. z Wybrzeża. Solistów nie zdołalibyśmy wymienić - dodajmy tylko, że obok znanych i uznanych gwiazd estrady, ujrzymy i usłyszymy (koncerty będą transmitowane

• Dokończenie na str. 2

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody do połowy tygodnia: w dniach 24-26. Zachmurzenie zmienne i możliwe przelotne opady. Temperatura od 12 st. rano do 18 w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane, chwilami dość silne z kierunków zachodnich.

N. CHRUSZCZOW O STOSUNKACH ZSRR - SZWECJA

W Sztokholmie toczą się szwedzko-radzieckie rozmowy

SZTOKHOLM (PAP). W dniu 23 czerwca odbyła się rozmowa między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowem a premierem rządu szwedzkiego T. Erlanderem.

W toku rozmowy, która upłynęła w przyjaznej atmosferze, odbyła się wymiana poglądów na temat stosunków radziecko-szwedzkich oraz aktualnych zagadnień dotyczących sytuacji międzynarodowej i stanowiących przedmiot obopólnego zainteresowania.

Premier ZSRR Nikita Chruszczow wydal we wtorek śniadanie na cześć premiera Szwecji Tage Erlandera. W śniadaniu wzięli udział członkowie rządu szwedzkiego oraz osoby towarzyszące Chruszczowowi w jego podróży po Szwecji.

Podczas śniadania Nikita Chruszczow i Tage Erlander wygłosili toasty.

W przemówieniu wygłoszonym w poniedziałek na przyjęciu wydanym w sa-

lach recepcyjnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Szwecji, Nikita Chruszczow podkreślił m. in. iż różnice w ustrojach społeczno-politycznych Związku Radzieckiego i Szwecji nie są przeszkodą dla ożywionych i wielostronnych kontaktów między tymi krajami.

Mówca zwrócił uwagę na po myślenie rozwijające się, tradycyjne stosunki handlowe między ZSRR i Szwecją. W najbliższym czasie - powiedział N. Chruszczow - odbędzie się rozmowa na temat zawarcia nowego, długoterminowego porozumienia między Związkiem Radzieckim i Szwecją. Premier radziecki dodał, iż rząd ZSRR zamierza kontynuować współpracę z firmami szwedzkimi, dostarczającymi rurociągi średnic.

Nikita Chruszczow z zadowoleniem wskazał także na rozwój kontaktów kulturalnych i naukowych - technicznych między Związkiem Radzieckim i Szwecją.

Rządy naszych krajów są zgodne co do tego - powiedział.

• Dokończenie na str. 2

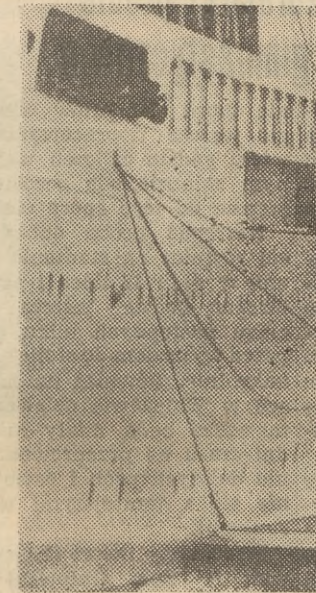
W Genewie nadal obrady rozbrojeniowe

GENEWA (PAP). - Na wtorkowym posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw toczyła się dyskusja nad koncepcją tzw. parasola nuklearnego.

Przewodniczący delegacji ZSRR, wiceminister spraw zagranicznych W. Zorin, podał krytyczne stanowisko zajęte przez niektóre delegacje państw tachodnich wobec ostatniej propozycji radzieckiej, przewidującej przyjęcie projektu parasola nuklearnego za podstawę rokowań i utworzenie grupy roboczej, która przestudiowałaby szczegóły tego projektu.

Szef delegacji radzieckiej zwrócił uwagę, że według oficjalnych danych, amerykański potencjał rakietowo-nuklearny ma w najbliższych latach poważnie wzrosnąć. Gdyby przyjąć proponowaną przez USA metodę redukcji procentowej, to po pierwszym etapie przewidujacym redukcję 30 procentową, Amerykanie mieliby więcej rakiet strategicznych niż obecnie. Tymczasem projekt radziecki przewiduje zachowanie przez państwa, minimalnej liczby rakiet, takiej jaka jest niezbędna do odparcia napadu.

Na posiedzeniu wtorkowym przemawiali także delegaci Bułgarii i Nigerii. Przedstawiciel Bułgarii poparł propozycję utworzenia grupy roboczej. Delegat Nigerii oświadczył, że komitet powinien przyjąć radziecką koncepcję parasola nuklearnego za podstawę rokowań.



Ary Sternfeld przyjechał do Polski

WARSZAWA (BN-T PAP). Do Warszawy przyjechał we wtorek słynny radziecki uczyony, wybitny specjalista w zakresie kosmonautyki i popularyzator astronautyki - prof. Ary Sternfeld. - Bardzo się cieszę z przyjazdu do Polski - powiedział Ary Sternfeld przedstawicielowi PAP. - Ostatnio bawiłem w Warszawie w 1956 roku. Obecna moja wizyta ma charakter prywatny: po kilkudniowym pobycie w stolicy chcę udać się do mego Sieradza, rodzinnego miasta. Mam także zamiar wyjechać nad morze, a konkretnie na krótki wypoczynek do Słwinoujścia.

Ary Sternfeld urodził się w 1905 roku w Sieradzu. Po ukończeniu gimnazjum studiował m. in. na Wydziale Fizyczno-matematycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W końcu lat dwudziestych przystąpił do napisanania pracy, którą ukończył w Łodzi w 1933. A Sternfeld zatrudniował ją „Wstęp do kosmonautyki”. W pracy tej uczony podał m. in. obliczenia parametrów orbity, analogicznych z aktualnymi orbitami radzieckich i amerykańskich sztucznych satelitów Ziemi.

Kiedy w miesiąc po ukończeniu tego kapitalnego dzieła - Sternfeld mówił o tym w warszawskim obserwatorium astronomicznym - neliżne audytorium słuchało go uprzejmie, ale ze sceptycyzmem. W rok potem komitet astronautyki francuskiego towarzystwa astronomicznego przyznał 23-letniemu uczonemu międzynarodową nagrodę za jego dzieło.

W roku 1935 Ary Sternfeld opuścił Polskę i wyjechał do Związku Radzieckiego. Od tego czasu uczyony pracuje wspólnie z naukowcami radzieckimi. Jest jednym z organizatorów

wszechzwiązkowej sekcji astronautyki, w której kieruje pracą naukową - technicznego komitetu żeglugi kosmicznej. W roku 1937 w Moskwie wydana została drukiem wspomnianą już monografia „Wstęp do kosmonautyki”, rozszerzona o teorię rakiet wielostopniowej, opracowaną po raz pierwszy. W tym samym roku Sternfeld nagrodzony został za tę pracę międzynarodową nagrodą „Rep - Hirsch” (nagrada dla dzielników nauki o podróżach kosmicznych).

Dymisja Cabot - Lodge'a

WASZYNGTON (PAP). - Henry Cabot - Lodge, ambasador USA w południowym Wietnamie, ustąpił ze swego stanowiska. Prezydent Johnson przyjął rezygnację Cabot - Lodge'a „z głębokim żalem” i zakomunikował we wtorek, że nowym ambasadorem w Sajgonie mianował gen. Maxwella Taylora, dotychczasowego przewodniczącego kolegium szefów sztabów USA (jest to najwyższy urząd wojskowy w Stanach Zjednoczonych).

W drugim dniu procesu zabójcy sierżanta MO zeznawali kompani Głębińskiego

WARSZAWA (PAP). We wtorek w drugim dniu rozprawy przeciwko zabójcy sierżanta MO - J. Pietrzakowi składali zeznania pozostali oskarżeni. Podobnie jak Głębiński potwierdzili oni zarzuty, które formułuje przeciwko nim akt oskarżenia. Kossakowski wiernie towarzyszył Głębińskiemu aż do chwili zabójstwa funkcjonariusza MO. Obaj dokonali kradzieży samochodu - czerwonego „Fiata 600” - który służył im w rabunkowej wyprawie do sklepu w Międzyzdrojach, a następnie do ucieczki w stronę Warszawy. Andrzej Pallat uczestniczył w drugim wywiadzie Głębińskiego

- do magazynu broni szkoły w Falenicy - w czasie którego zdobyli 3 łęczne pistolety maszynowe i amunicję do karabinów sportowych. Broni ukryli w zagoniku. Po pewnym czasie Głębiński i Kossakowski przenieśli ją w inne miejsce - Pallat wydawał się im niepełnowartościowym kompanem.

Tadeusz Bochenek przechowywał u siebie przedmioty pochodzące z kradzieży dokonanej przez Głębińskiego w lecie ub. roku w obozie młodzieży Polonii zagranicznej. Dorota Lipska potwierdziła fakt przechowywania u siebie przez pewien okres zabowanego karabinu oraz innych przedmiotów pochodzących z kradzieży. W śróde zeznawać będą świadkowie.



A large blimp with the letters 'BZD' and the word 'TWICE' written on its side is being inflated on a field. A crowd of people is gathered around, and a large crane or derrick is visible in the background.

Wychowanie morskie tematem obrad w „Żaku”

Uczestnicy spotkania złożyli po południu wieniec na Westerplatte, a następnie spotkali się w „Zaku” z zastępcą dowódcy Marynarki Wojennej, kontradmirałem Grzegorzem Romanowskim.

Jury przyznało najwyższą nagrodę — symboliczną „mi-strzowską łaskę” Teatrowi „Miniatura” z Gdańska za całokształt działalności arty-stycznej. Zespół z Wybrze-ża otrzymał to wyróżnienie — zdobyte obecnie już po raz trzeci — na stałe.

Rozważania naukowe ekono-
mistów polskich wykazują, że
z dynamicznego rozwoju przy-
jazdowej turystyki międzyna-
rodowej kraj nasz bez ob-
ciążenia eksportowych może
uzyskać wpływy dewizowe w
wysokości około pół miliarda
dolarów rocznie (ogółem
wpływy dewizowe z turysty-

Uczniowie pod kierownictwem nauczycielki chemii p. Violetty Lompe przygotowali szereg dużych plansz, ilustrujących poszczególne tezy referatu: surowce chemiczne w Polsce, przemysł chemiczny, import surowców itd. Niektóre plansze były ozdobione żarówkami, które oświetlały miejsce lokacji fabryk i magazynów przemysłowych. Takie same mapki umieszczono w starannie opracowanym albumie, zawierającym tekst referatu. Wygłaszanie referatu też nie było sztapnowe. „Słowo wiające” – jeżeli to można tak nazwać – wygłaszała jedna uczennica, a

● **Dokończenie ze str. 1**
przez radio i telewizję) — także piosenkarzy studenckich, a panie zainteresuje zapewne wiadomość, iż w niedzielę wystąpi z recitalem Bohdan Łazuka. Koncerty będą prowadzili m. in. Lucjan Kydryński, Jacek Fedorowicz i Piotr Skrzynecki.

Związek Radziecki i Szwecja są — jak wiadomo — członkami Komitetu 18 Państw, który niedawno wznowił obrady w Genewie — powiedział N. Chruschczow. Rządy nasze powinny

Wreszcie po godz. 11 zdecydowano, że mimo złych warunków atmosferycznych to wypadła ona na ogół nieźle. Naturalnie Polonii w Gdańsku przy ul. Marynarki Polskiej rozegrany zostanie kolejny mecz z zespołami oddziałów Polonii i MZKS Gdynia. (st)

Dziś o godz. 18 na stadionie Polonii w Gdańsku przy ul. Marynarki Polskiej rozegrany zostanie kolejne spotkanie piłkarskie o Puchar Polski pomiędzy zespołami oldboyów Polonii i MZKS Gdynia. (st)

Powrzeschny Dom Odzieżowy w Gdyni ul. Jana z Kolna 4 posiada w sprzedaży
1000 MARYNAREK MĘSKICH — CENY OD 255 DO 510 ZŁOTYCH
 PEŁNA NUMERACJA ROZMIARÓW WG WZROSTÓW — SZEROKI ASORTYMENT FASONÓW I KOLORÓW!
ZAPRASZAMY W GODZINACH OD 10.00 DO 18.00

WITULSKI
1893 roku
nastąpi 24 czerwca
mentarnej w Sopocie,
żona i dzieci

wyrazy głębokiego w
Grono N
Rodziciel

A
uczucia i żalu składa
czycielskie, **Komitet**
G-17374

Do udziału w przetargu państwowe, spółdzielcze Zastępcę się przejeżdżają

do dnia 30. 6. 1964 roku
nastąpi w dniu 1 lipca
y spółdzielni — adres jak
praszamy przedsiębiorstwa
rywatne,
y ofiaranta i uniwersyte

nia 15. 7. 1964 r. w za
adres fabryki.
Komisyjne otwarcie kop
godz. 10 w świetlicy z
Bliższych informacji o
a codziennie od godz. 8
Fabryka Wyrobów Met

nastąpi w dniu 16. 7. br.
du.
nie zakresu robót udzie
15 dział gł. mechanika.
rych zastrzega sobie do-

Mówi wiceadmirał Heye

Podane ostatnio przez prasę komentarze, dotyczące wysłania wiceadmirała Heye, przyjęte zostały z dużym zainteresowaniem przez naszych czytelników.

Czyniąc zadość ich życzeniu zamieszczamy tekst wypowiedzi Heye na podstawie publikacji monachijskiego pisma „Quick”.

WICEADMIRAŁ w stanie spoczynku HELLMUTH HEYE jest pełnomocnikiem Bundestagu do spraw armii. Heye, który kończy w sierpniu 69 lat, pochodzi ze starej rodziny żołnierzy i marynarzy. Służył w marynarce Wilhelma, w marynarce republiki weimarskiej i w marynarce wojskowej III Rzeszy, w której doszedł do stopnia wiceadmirała, został odznaczony krzyżem rycerskim i był m. in. dowódcą ciężkiego krążownika „Admiral Hipper”. Po wojnie, w 1953 r. wszedł do Bundestagu z ramienia CDU, często jednak sprzeciwiał się kanclerzowi Ade-

z ludźmi. Z młodymi ludźmi tej nowej epoki, którzy są bardziej trzeźwi i samodzielni niż młodzież czasów minionych, ale też i bardziej krytyczni.

Toteż postawiłem sobie za zadanie wpłynięcie na rozwój Bundeswehry w tym właśnie sensie; ale dziś muszę stwierdzić, że było to tylko marzenie. Coraz trudniej znaleźć w Bundeswehry nowy styl, którego wymagają nasze czasy. Co gorsza, możliwości zahamowania przez mój urząd tego niepożądanego rozwoju są coraz więcej ograniczone. Odnosi się to również do wszystkich sił postępowych w Bundeswehrze.

Z przykrością muszę oświadczyć: jeśli teraz nie przerzucimy steru, Bundeswehra stanie się takim wojskiem, jakiego nie chcemy. Tendencja do utworzenia PAŃSTWA W PAŃSTWIE jest zupełnie wyraźna — i bardzo niebezpieczna. Przez przestarzałe, często zdecydowanie złe metody dowodzenia ludźmi tracimy zaufanie żołnierzy. A wbrew założeniu, że urząd pełnomocnika do spraw armii jest instancją kontrolną na poziomie państwa, zmniejsza się stałe możliwości działania tego urzędu.

Stawiam pytanie: czy większość korpusu oficerskiego uznaje demokratyczną funkcję pełnomocnika Bundestagu z przekonaniem, czy tylko dlatego, że taki jest rozkaz? Bo jak inaczej mogę wyjaśnić odpowiedź dowódcy kompanii, do którego zwróciłem się z prośbą o informację w sprawie dyscyplinarnej:

„Na pismo z dnia 27.5.63 zawiadamiam po porozumieniu z moją władzą nadzorną, że nie widzę żadnego powodu do udzielania wyjaśnień bez podania mi przyczyn, dla których miałbym to uczynić. Proszę też Pana w przyszłości o zachowanie drogi służbowej...”

Kompetentny w tej sprawie dowódca brygady przeprasza mnie później przez swego zastępcę: winnego „pouczono”. Ale generalnie mówiąc, zwróciłem uwagę na to lekceważenie pełnomocnika, a więc i parlamentu, przez jednego z jego oficerów — powstrzymał się od zajęcia stanowiska.

JASNE, że nikt nie lubi kontroli, toteż wielu oficerów i polityków uważa funkcję pełnomocnika za zbędną. A właśnie dziś stanowisko to jest bardziej

potrzebne niż kiedykolwiek. Bo niestety w Bundeswehrze nadal panują stare metody i stary „dryl”, podczas gdy dzisiejszy żołnierz musi być człowiekiem myślącym. Nowoczesna broń i sprzęt są tak skomplikowane, że wymagają myślenia od każdego żołnierza. Myślenia — to znaczy współodpowiedzialności. Ale ten, kto ponosi współodpowiedzialność, pragnie być szanowany; oznacza to, że żołnierz Bundeswehry na służbie i w czasie szkolenia musi być inaczej traktowany niż dawny grenadier — krótko mówiąc, chodzi o godność jednostki.

Przypomina mi się tu młody żołnierz, który zareczył się na krótko przed otrzymaniem powołania do wojska: budzono go słowami „Co, już znów za długo...?”. Myślałem o dowódcy kompanii w Spessart, który pytając go o coś, żołnierzom odpowiadał: „Wynosz się, ty d...”.

Taki ton nie da się pogodzić z ideą wewnętrznego dowodzenia. Bo wewnętrzne dowodzenie znaczy przede wszystkim, że oficer czy podoficer traktuje swoich podwładnych nie jak poddańców, lecz jako równoprawnych obywateli. Znaczą, że stosunek rozkazów między przełożonym i podwładnym pozostaje wprawdzie w ramach wojskowej konieczności, ale: podwładny i w mundurze jest pełnoprawnym obywatelem. OBYWATELEM W MUNDURZE.

Oto jeszcze jeden przykład niewłaściwego przygotowania młodych oficerów.

W jednym z garnizonów w Nadrenii rozmawiałem z inteligentnym, pewnym siebie porucznikiem. Odpowiedział mi, że jakiś żołnierz złożył na niego skargę. Zapytałem: „Kto mu przyznał rację?” — „Żołnierzowi” — „I co pan zrobił?” — „Przepraszałem go”. — „Przepraszał go pan?” — „Przepraszałem”. Oficer nie przeprosza podwładnego.

Tak uczy szkoła oficerska. Ale tak właśnie tworzy się różnice społeczne, kasty, ludzi o różnym poczuciu honoru. Drabina społeczna wygląda od dołu do góry tak: zupełnie na dole „zasra...” cywil (tak wyraża się na słynnym procesie w Nagold). Potem rekrut — można po nim wprawdzie deptać, ale przynajmniej jest żołnierzem, a więc już „czymś lepszym”. Podoficer to trochę więcej niż żołnierz. A porucznik siedzi na górze. Generali i ministrowie ponad wszelką ludzką krytykę. Tego rodzaju kasty i społeczne różnice są u nas po prostu nie do wytępienia.

NIERAZ zarzuca mi się, że umiem doskonale krytykować, ale nie potrafie wytyczyć nowych dróg. A któż mógłby z jakąś wojskową różdżką czarodziej-

ską stworzyć idealną Bundeswehrę? Tego nie może zrobić nikt. Ale ja w każdym razie widzę pewne sposoby.

Nasi żołnierze odczuwają ograniczenie swojej swobody osobistej, kiedy muszą prosić o przepustkę dla każdego wyjścia, kiedy stale poddani są kontroli. Dlatego też nie mamy dosyć narybku, gdyż nasi młodzi ludzie nie chcą rezygnować ze swojej swobody. Gdyby im jednak powiedzieć: możecie każdej chwili mieć urlop i nie wracać na noc — wtedy przestaliby gościć w wywiezionym językiem do koszar, żeby zdążyć przed kapstrzykiem, wtedy przestaliby się bać, że za trochę dłuższą randkę zapłacą aresztem.

Innym powodem, dlaczego brak nam młodego narybku, są szkolenia. Chciałbym tu podać dwa typowe przykłady:

Pewien porucznik wysłał „ze względów pedagogicznych” trzech żołnierzy i jednego rekruta na marsz 100 km; musieli nieść 3 karabiny maszynowe, dwa karabiny, ryszunek bojowy i helmy stalowe. A kiedy wrócili o 1 w nocy do koszar, otrzymali rozkaz wyczyszczenia swojego ekwipunku do godz. 7 rano.

Drugi przypadek: żołnierz, stacjonujący w Palatynacie, wyjechał na urlop do Dolnej Saksonii. Otrzymał tam od swego szefa kompanii telegram: „Natychniast powrócić”. Przerwał urlop i powrócił do swego garnizonu. I co się okazało? Miał po prostu wyjechać z szafy swój ryszunek bojowy. To samo wydarzyło się jego 15 kolegom. W sprawie tę wdał się pełnomocnik i zlecił, aby oficer zwrócił wszystkim żołnierzom koszt podróży.

OBA te przykłady są zaprzeczeniem idei wewnętrznego dowodzenia, która bynajmniej nie oznacza zarczenia wojskowej dyscypliny. Ale: we wszystkich wojskowych rozkazach, akcjach i zarządzeniach musi być jakiś sens. A w obywateli wypadkach nie widzę żadnego sensu ani nowoczesnej metody. Nie chciałbym zostać źle zrozumiany — w wojsku muszą istnieć przełożeni i podwładni, a więc oficerowie, podoficerowie i żołnierze. Muszą istnieć rozkazy i posłuszeństwo. Ale musi też istnieć równość godności osobistej.

Czy moje żądania są utopią? Czy wymagam za wiele.

BUNDESWEHRA kroczy niebezpieczną drogą. Musi w porę zawrócić! Jestem przekonany, że Bundeswehra ma przed sobą przyszłość tylko wówczas, jeśli

oficerowie, podoficerowie i żołnierze będą myśleć nowoczesnie. Tego nowoczesnego myślenia nie wessali z mlekiem matki. Jest im przekazywane w czasie szkolenia — a przynajmniej powinno być przekazywane.

HEYE nie sięga głębiej do sedna problemu, nie protestuje przeciwko miliardowym zbiorom, przeciwko wyposażeniu Bundeswehry w supernowoczesne rakiety i broń atomową. Ale skrytykował ducha pruskiej dyscypliny, częste brutalne traktowanie żołnierzy. I to wystarczyło, aby rozpetać przeciwko niemu kampanię, aby posunąć się aż do żądania zniesienia w ogóle stanowiska pełnomocnika do spraw armii. Kontrola parlamentu nad Bundeswehrą? Tak demokratyczna myśl mogła wprawdzie powstać teoretycznie — ale w praktyce jest niewyrażnie obca zachodniomniemieckim politykom...

(oprac. RT)

„Na kolonie wiezie nas wesoły pociąg”

Kolejarze gdańscy przygotowali się do letniego „szczytu” przewozów

Przewieźć z jednego krańca kraju na drugi blisko dwa i pół miliona osób — to zadanie ogromne, trudne i odpowiedzialne, zważywszy, że ma się do czynienia z pasażerem szczególnieym — dzieckiem. Te 2,5 miliona — to liczba ogólnopolska, ale chyba największy udział w przewozach kolonijnych ma nasza gdańska Dyrekcja OKP, bo nadmorskie tereny są dla wielu regionów najatrakcyjniejsze, tu lokują swe kolonie instytucje ze Śląska, stolicy, Krakowa itp.

MOŻNA powiedzieć, że już dziś rozpoczął się „szczyt” przewozów kolonijnych. Począwszy bowiem od dnia dzisiejszego przybywać będą do nas specjalne pociągi, a każdy z nich przywiezie będzie około tysiąca dzieci.

Oto właśnie dziś, 24 bm. przyjeżdża pierwsza grupa kolonijna z rejonu Częstochowy, Gliwic, Sosnowa i Kędzierzyna. Pociąg dowiozie do Gdańska 450 dzieci. Tego samego dnia przybędzie 900 dzieci z Bielska-Białej, jutro również przyjeżdże 950 dzieci z Bielska-Białej i Katowic, 1050 — z Siemianowic oraz jeszcze jeden pociąg z Bielska-Białej dowiozie 650 dzieci. Policzylismy: do 5 lipca stacje trójmiasta, Leby, Władysławowa, Elbląga i in. przyjmą 37 specjalnych pociągów kolonijnych, a w każdym z nich przyjeździe kilka setek dzieci, spragnionych słoń-

ca, morza, powietrza. Zdecydowaną przewagę ma Śląsk — stamtąd gościć będziemy najwięcej kolonij.

Oczywiście nie tylko do nas przyjeżdżają, również i nasza dzieciarnia tłumnie opuszcza Wybrzeże udając się do różnych miejscowości głównie: do Kłodzka, Żywca, Muszyny, Szklarskiej Poręby.

Pierwszym pociągiem, który wyjedzie z Wybrzeża będzie pociąg wiozący 650 dzieci z lebskiego do Mysławic (jutro, 25 bm.). Tegoż dnia opuści Gdynię grupa 1300 dzieci udających się do Szklarskiej Poręby. 26 bm. wyruszą z Gdyni dwa pociągi — jeden do Muszyny z 850 pasażerami, drugi — do Kłodzka (950 dzieci). Następnego dnia wyjedzie z Gdyni 1.830 dzieci do Żywca i Kłodzka.

Jak nas poinformowano w DOKP, do przewo-

zów kolonijnych zgromadzone najlepsze wagony II klasy. Rygorystycznie przestrzegana będzie zasada, że do przedziału wolno będzie zabierać TYLKO osobisty bagaż, paczki z jedzeniem i napojami — reszta „pojemnościowych” bagażów przewieziona będzie w osobnych wagonach. Kierownicy grup (i rodzice!) proszeni są o przestrzeganie tej zasady, bo chodzi przecież o to, by uniknąć w przedziałach niepotrzebnego zatłoczenia, by dzieci podróżowały jak najwygodniej.

Na dworcach Gdańska, Gdyni i in. wspólnie z Kuratorium prowadzone są punkty informacyjne dla organizatorów kolonii.

Przy okazji uwagi: mimo wielokrotnych apelów kolejarzy, ciagle wpływają do PKP bagażnia, groźby i prośby o zmiany terminów wyjazdów poszczególnych grup kolonijnych. Rozumiemy, że czasami są to przypadki konieczne i nieuniknione, ale: zdajemy sobie sprawę z tego, że wprowadzanie w ostatniej chwili zmiany w ogólnym planie (który w kolejniectwie jest i musi być bardzo precyzyjny), wprowadza ogromne zamieszanie i zakłócenia. Należy zatem do niezbędnego minimum ograniczyć wnioski o zmiany terminów wyjazdów.

A teraz coś DLA RODZICÓW, jak zawsze pewnie żywo niespokojnych, jak też pociechy dojadą do stacji przeznaczenia: dołożono wiele starań i wysiłków, by jak najsprawniej i najlepiej dzieci podróżowały. Pracuje nad tym specjalny aparat, na stacjach wyjazdowych organizatorom kolonii pomagają będą w lokowaniu dzieci drużyny konduktorskie, one też na stacjach pośrednich kierować będą przesłankami (które zredukowano też do nieuniknionego minimum). Na wielu większych stacjach pośrednich zorganizowane będą punkty sanitarno-lekarskie.

Ponadto zobowiązano bufety dworcowe, by w tych dniach dysponowały większą ilością napoi chłodzących (nawet zwykłą przegotowaną wodą) i innych artykułów spożywczych.

TAK więc widać, że nasi kolejarze ze szczególną troską i pieczołowitością przygotowali się do odpowiedzialnej kampanii przewozów kolonijnych. Należy sądzić, że duża i niekiedy męcząca podróż upłyne dzieciom dobrze i wygodnie.

Ewa BERBERYUSZ

Kariera czosnku i polskiej kaszanki

(Korespondencja własna)

Ząbek czosnku, łyżka miodu, cytryna — taka mikstura sponywa codziennie rano moja żona. „Gwarancja długowieczności” — mówi. I rzeczywiście, latka leca, a ona trzyma się świetnie.

„Już w starożytnym Rzymie” — można by za czułą stereotypową formułę — znano zbawienne działanie czosnku. Sto sowano go na „chorobę piersiową”, kaszel gardła, współcześni zaś mówią, że zapobiega sklero-

rozowi. CZOSNEK ma również walor smakowy; jako przyprawa jest świetny. Cóż kiedy cuchnie! Cuchnie nie tylko oddech, ale pory skóry, ubranie, meble. Wszyscy sąsiedzi — chcą, czy nie chcą — wiedzą, że w tym domu je się czosnek. I ten aspekt głównie od czosnku odrzuca.

Nie odrzuca jednak Francuzów, a zwłaszcza południowych.

Do Marsylii przybyliśmy w środku lata. Upał. Miasto wymarłe. Sklepy pozamykane. Wszyscy wylegli na odległą plażę. Jedynie my, pasażerowie i załoga wielkiego transoceanicznego statku,

dażącemu z Londynu via Australia do Honolulu, wyszliśmy na ulicę.

I nagłe oczom naszym ukazał się ożywiony widok: na placu, pod parasolami rozsiadali się stragani. Stragani pełne czosnku. Czosnek na ładach, czosnek w malowniczych warkoczach zawieszony na słupie latarni. Targ na czosnek w Mar sylii „nie uszanował” nawet święta narodowego. Nawet w tym dniu handlują tu tym artykułem.

Francuzi jedzą czosnek pod wieloma postaciami. Jako przyprawę do wszelkiego rodzaju „ragout”, sosów, past i sałatek. Zda walczy się, że cała Francja powinna być przeniknięta odorem czosnku. Ale nie! Czosnek się widzi, smakuje, ale go nie czuje! Francuzi mają tajemnicę zabijania jego zapachu.

W każdym razie my, wieloletni pasażerowie statku, nie znaleźliśmy tej tajemnicy i gdy po zrobieniu spustoszenia na straganach obwieszeni kłisiami czosnku jak trofeami (jest tak niepisany zwyczaj, że w każdym porcie, do którego przybijają, trzeba coś kupić) wróciliśmy na statek. Przez

długie tygodnie salony tej starej angielskiej łajby prze nikał odór czosnku.

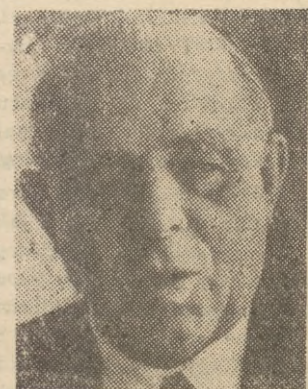
— Czosnek, czosnek! Pycha! — Francuz przytkał pięta polskiej kiełbasy do nosa i z lubością wciągał zapach.

Nasza kiełbasa cieszy się z granicą powodzeniem na równi niemal z wódką. Wiedzą o tym turyści z Polski, wiedzą i rzeźnicy — emigranci. Analiza socjologiczna polskiej ludności w Chicago wykazuje, że właśnie rzeźnicy dorobili się tam największych majątków. Na czym? Na wędlinach przygotowywanych na sposób polski. To samo dzieje się w polskich skupiskach emigracyjnych w Europie.

Przypadło mi raz spędzić Wielkanoc u francuskich Polaków. Jakież było moje zdziwienie, gdy na świąteczny stół, jako honorowe danie, wjechała kiszka kaszana. Gospodarze podsuwali mi ją z wielką atencją:

— No, proszę, proszę. Po tę kaszankę jeździliśmy aż na drugi koniec miasta do polskiego rzeźnika. I staliśmy w kolejce.

Cena polskiej kiszki kaszanej, tego przecież jedynego z najtańszych naszych dań, równa jest tam cenie szynki.



nauerowi. Mimo to, a może właśnie dzięki swej niezależności, w końcu r. 1961 został za zgodą socjal-demokratycznej opozycji wybrany na stanowisko pełnomocnika do spraw armii.

Zgodnie z art. 45 b konstytucji NRF pełnomocnik do spraw armii jest „pomocniczym organem Bundestagu w wykonywaniu kontroli parlamentu nad Bundeswehrą. Ustawa określa, że czuwa on nad podstawowymi prawami żołnierzy i zasadami wewnętrznego dowodzenia; może żądać od wszystkich instancji służbowych i żołnierzy informacji i wglądu do akt, każdej chwili bez uprzedzenia wzywać wszystkich jednostek, stawiać wnioski o wdrożenie postępowania karnego lub dyscyplinarnego; każdy żołnierz ma prawo zwrócić się do niego z pismem o zachowanie drogi służbowej. Raz na rok pełnomocnik składa sprawozdanie Bundestagowi.

HEYE odwiedził różne formacje — przeważnie bez uprzedzenia. W ubiegłym roku spędził łącznie na takich kontrolach 83 dni, a do jego urzędu wpłynęło 5402 podania i skargi.

Od kilku miesięcy przeciwko osobie pełnomocnika rozpętała się gwałtowna kampania.

Jakie to wypowiedzi przy sporzyszy pełnomocnikowi ty lu przeciwników? Oddajmy głos Hellmuthowi Heye, cytując z pewnymi skrótami jego artykuł w tygodniku „Quick”:

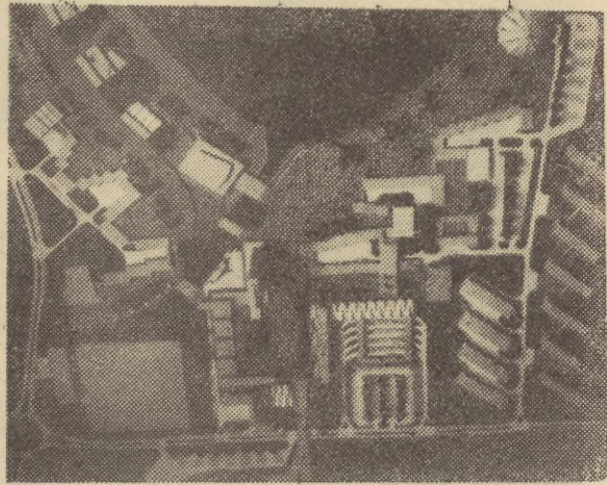
— Przed dwoma i pół laty objąłem stanowisko pełnomocnika do spraw armii. Oznacza to, że parlament powierzył mi czuwanie nad tym, aby po wstąpieniu do Bundeswehry nie zostały ograniczone podstawowe prawa jednostki, aby nikt nie stał się ofiarą wojskowej dyscypliny. Ale Bundestag powierzył mi jeszcze jeden obowiązek: zagwarantowania, że nie zostaną naruszone zasady wewnętrznego dowodzenia, to znaczy idea obywatela w mundurze — a więc człowieka, który jest przede wszystkim obywatelem, a dopiero potem wojskowym, a nie, ja' za niesławnych czasów, jedynie i wyłącznie wojskowym.

Idea obywatela w mundurze da się jednak urzeczywistnić tylko wówczas, jeśli nie zamykamy tam, gdzie skończyliśmy wraz z ostatnią wojną. W wojsku musi być nowy duch, nowoczesne metody szkolenia i postępowy sposób dowodzenia. Żyjemy w nowych czasach o nowych formach życia, a więc i życie żołnierskie musimy do nich dostosować. W Bundeswehrze mamy przecież do czynienia



Wystawa projektów architektury turystycznej

W hallu Politechniki Gdańskiej otwarto wystawę projektów architektury turystycznej PG. Wśród pokazanych prac jest wiele ciekawych rozwiązań, głównie



stycznej. Autorami eksponowanych projektów są studenci IX i X semestru oraz dyplomanci wydziału archi-



NIESOLIDNE USŁUGI

W końcu maja br. do punktu „Śnieżka” nr 3 w Oliwie (kwit 155021) oddałam do czyszczenia super-ekspresowego (na jeden dzień) sukienkę. Wprawdzie sukienka była gotowa na drugi dzień, ale w opakowanym stanie. Płam już nie było, lecz za to w miejscach dotąd czystych powstały jakieś dziwne zacieki.

Widocznie w tym dniu była zła passa, gdyż kilka innych osób nie przyjęło garderoby, ze względu na złą jakość wykonania drogo opłaconej usługi.

Podobna „Śnieżka” zatrudnia brakra, do którego obowiązków należy chyba dokładne sprawdzenie czyszczonej garderoby(?). Za usługi super-ekspresowe płaci się dwukrotnie więcej, niż za normalne i to powinno zobowiązywać „Śnieżkę” nie tylko do dotrzymywania terminów, lecz także do solidności wykonania usług.

B. B. z Oliwy
(nazwisko i adres
znane redakcji)

Zamiast kwiatów na cele społeczne

Komitet rodzicielski przy Technikum Mechanicznym i Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 1 w Gdyni uchwałą z dnia 22 VI postanowił, w związku z zakończeniem roku szkolnego przekazać kwotę 2.000 zł na Społeczny Fundusz Budowy Szkół zamiast kwiatów dla grona nauczycielskiego oraz 500 — na potrzeby Związku Inwalidów Wojennych PRL w Gdańsku.

Z kroniki wypadków

W ramach prowadzonej przez MO walki z pijanstwem na drogach, nadal zatrzymywani są i badani na zawartość alkoholu w krwi kierowcy pojadów. Wczoraj w Oliwie na ul. Armii Radzieckiej zatrzymano jadącego motocyklem nietrzeźwego Stanisława Górke, zamieszkałego w Oliwie przy ul. Tetmajera 8 m. 1.

Na skrzyżowaniu traktu konnego Al. Zwycięstwa i ul. Dąbrowskiego we Wrzeszczu, prowadzący samochód osobowy „Volkswagen” obywatel iracki Al Abbas Karim wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z motocyklem WSK, prowadzonym przez Andrzeja S. Szczepińskiego, który został uszkodzony jedynie motocykl

U wylotu ul. Rejmona na Słowackiego we Wrzeszczu autobus WPK GG marki „San” linii 116, prowadzony przez Tadeusza F. otarł się o bok skręcającego w ul. Słowackiego samochodu osobowego „Sko- da” nr rej. GS 6528, prowadzonego przez Stefana Sz. Oba samochody zostały uszkodzone.

Druk GZG, zam. 1411 A-1

Nie zmarnowały czasu Kreacje godne wyróżnienia po 10 miesiącach nauki

23 bm., w Ośrodku Gospodarstwa Domowego Ligi Kobiet w Gdańsku, 29 dziewcząt w wieku od 13 do 18 lat przeżywało nie byle jakie emocje — egzamin końcowy z 10-miesięcznego kursu racjonalnego żywienia, kroju i szycia. Pytania były niezbyt trudne, ale trema wielka, dlatego też postronemu widzowi zdawało się, że mogło, że któraś z Kryś, Baś czy Hanek naprawdę nie wie jakiego tłuszczu używa się do sosów zimnych, jak powinno żywić się ludzi starszych, czy jak kroi się tkaniny w paski lub kratki. Jednak żywioła atmosfera grona egzaminującego rozładowała nerwowo nastrój i okazywało się, że na każde z tych pytań nietrudno było znaleźć odpowiedź.

Zdały wszystkie. Jedne, jak Jasia Sadowska, która przybyła do Gdańska na kurs aż z woj. warszawskiego, czy Kryś Surma i Jasia Krystianek z Gdańska, lub Zdzisław Libertowicz, Ula Czachorowska oraz najmniejsza, ale i najpilniejsza słuchaczka kursu Tereza Bielska z Sobieszewa o-

raz jej krajanka — jedyna na kursie meżatka Gertruda Szpunar — na piątki, inne na czwórki i trójki.

A po egzaminie — pokaz własnoręcznie wykonanych kreacji. Wierzę, że mi warto było je obejrzeć. Z taniutkich materiałów — zerówek, niskoprocentowych walek, kretoników, a także z taft i nawet z nylonowej ko- ry — wszystkie były śliczne, eleganckie, lekkie i efek- lowne. Aż wierzyć się nie chciało, by w tak krótkim czasie można było nauczyć się robić takie cuda.

Skończył się kurs i co da- lej? Niektóre z jego absol- wentek pójdą do szkół za- wodowych krawieckich czy gospodarczych, inne wrócą do domów. Będą obszywały swe rodziny i znajomych, uczyły racjonalnego przy- gotowywania posiłków. W każdym razie rok, który je obecnie dzieli od chwili, gdy otrzymały świadectwo ukoń- czenia 7 klasy szkoły pod- stawowej, a także czy inne względy nie pozwoliły na dalsze uczenie się, nie został na pewno stracony. I dlatego duża brawa należą się in- iatywyte Zarządu Wojewódz- kiego Ligi Kobiet, która pod względem ilości organizowa- nych tego typu kursów zaj- muje w skali krajowej I miejsce. Bowiemy na 29 ta-

kich kursów w całym kra- ju, 12 znajduje się w woj. gdańskim, a od jesieni br. ilość ich zwiększy się do 20.

Zorganizowane są w trój- mieście, Kwidzynie, Malbor- ku, Tczewie, Kartuzach, El- blągu. I zawsze ilość zgło- szeń przekracza tu możli- wości — zwykłe lokalowe — przyjmowania kandydatek. Liga Kobiet czyni jednak starania, by przeszkody ty- pu „przebieżki życiowej” nie zahamowały rozwoju tych tak pożytecznych placówek.

AO.

Podwójna uroczystość w WSE Habilitacja pierwszych docentów sopockiej uczelni

Wyższa Szkoła Ekono- miczna w Sopocie prze- żywać będzie w piątek historyczną w jej dzie- jach uroczystość. Po raz pierwszy rektor uczelni prof. dr Bolesław Kaspro- wicz wręczy dokumenty habilitacyjne trzem do- centom, którzy swe wy- wody przeprowadzili w sopockiej WSE — dr Ta- deuszowi Łodykowskiemu, dr Mirosławowi Krzysztofowi i dr Al- fredowi Czernińskiemu. Trzeba tu zaznaczyć, że dwaj pierwsi są wycho- wankami sopockiej uczel-

ni od pierwszego roku studiów.

Po habilitacji nastąpi druga uroczystość — pro- mocja 15 doktorów. Obie uroczystości odbędą się w auli WSE.



Nie wie lewica...

Mieszkańcy ul. Kocurki i sąsiednicy w osiedlu Dolne Miasto w Gdańsku długo czekali na otwarcie pawilo- nów handlowych w swej dzielnicy. Wreszcie PSS o- tworzyła je w kwietniu nie wykorzystując zresztą wszy- stkich pomieszczeń, do dziś bowiem narożnik przy ul. Rzeźnickiej pozostaje nie- zagospodarowany, mimo, że nie odczuwa się nadmiaru placówek usługowych ani handlowych w tej dzielnicy.

Ale jest jeszcze inna spra- wa. Oto w tych dniach jak- nam sygnalizują czytelnicy zmieniono asortyment towa- rów przemysłowych. Zlikwi- dowane zostało stoisko z artykułami gospodarstwa domowego, papierniczymi, dziewiarskimi, a w zamian ułożono na półkach silniki elektryczne, wentylatory, oprawy do oświetlenia... u- licznego i wiele podobnego sprzętu energo- elektrycz- nego.

Zakrawa to na nieporozu- mienie. Mieszkańcy osiedla powinni w miejscowym pa- wilonie handlowym znaleźć to wszystko co bywa pilnie potrzebne na co dzień. Po silnik czy wentylator może na się pofatygować do skle- pów w handlowej dzielni- cy miasta. Zresztą tego sa- mego zdania jest dział rekl- amy ponieważ w zbiegu ulic Toruńskiej i Rzeźnickiej u- stawiono właśnie tablicę in- formacyjną, że pawilon PSS polecają artykuły go- spodarstwa domowego, dzie- wiarstwo, art. spożywcze itp. Widocznie jednak — reklama działa na swoją re- kę, a dział sprzedaży — na swoją, czyli nie wie lewica, co czyni prawica.

(t)

Co GDZIE, kiedy "TROJMIĘSCIE"

TEATRY

GDANSK, Opera, „Faust”, g. 18. GDYNIA, Muzyczny, „Ja- tu rzadzie”, g. 19.15.

KINA

GDANSK, „Leningrad”, „Zró- dło trzech prawd”, francuski, od 16 lat, godz. 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20. „Kameraine”, „Przemysł z Piemontu”, fr., od 16 lat, godz. 15.30, 17.45, 20. „Płast”, „Wojna trojańska”, wł., od 12 lat, g. 15.30, 17.45, 20. „Dziękuję”, „Et cetera p. pul- kownika”, wł., od 18 lat, g. 17.15. „Przyjaźń”, „Dwa pokolenia”, wł., od 18 lat, godz. 17, 20. „Panorama”, „Madame Sans- Gène”, wł., od 18 lat, g. 15.45, 18, 20.15. „Motiawa”, „Kto sie- je wiatr”, USA, od 12 lat, godz. 15.30, 18. „Gwiazdzyści”, radz., od 15 lat, g. 20.15. „Zak”, „Gwiazdy w południe”, fr., od 12 lat, g. 16, 18, 20. „Gedania”, „Przemysł z wiatrem”, USA, od 14 lat, g. 15, 19. „Wrzós” — „Gdy przychodzi kot”, czeski, od 12 lat, g. 16.15, 18.15, 20.15. „Kosmos”, „Wszystko dla- ków”, ang., od 16 lat, g. 16, 18, 20. „Zorza”, „Trójgłowy smok”, radz., od 12 lat, g. 18, 20. „Wiołniarz”, niecz.

WRZESZCZ, „Znicz”, „Wyspa tajemnicza”, ang., od 12 lat, g. 16, 18, 20. „Bajka”, „Co za- radość żyć”, wł., od 12 lat, g. 9.30, 11.45, 14. „Śmierć na- zwała się Engelchen”, cz., od 16 lat, godz. 16.15, 18. „Tramwaj”, „Srebrny fawo- ryt”, cz., od 12 lat, g. 16; „Dziw- na dziewczyna”, jug., od 16 lat, g. 18, 20.

NOWY PORT, „1 Maja”, „SOS Titanic”, ang., od 16 lat, g. 16; „Karmazynowy pirat”, USA, od 12 lat, g. 18, 20.

OLIWA, „Delfin”, „Krzyk stra- chu”, ang., od 16 lat, godz. 16, 18, 20. „POLONIA”, „Zona dla Australijczyka”, pol., od 12 lat, g. 13.15, 15.30, 17.45, 20, 22. „Ba- tyk”, „Ali i wielbiad”, I ser., ang., od 9 lat, g. 15.45; „Teresa Desqueroix”, fr., od 16 lat, g. 17.45, 20. „Lecnie”, „Słodkie ży- cie”, wł., g. 22.15.

GDYNIA, „Warszawa”, „Car- touch — zbroja”, fr.-wł., od 14 lat, g. 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30. „Gopiana”, „Tajemnice Pary- ża”, fr., od 14 lat, g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30. „Atlantyk”, „Tragedia optymistyczna”, radz., od 16 lat, g. 15.50, 18.10, 20.30. „Fala”, „Powiernik pań”, fr., od 12 lat, g. 16, 18, 20. „Mary- nary”, „Kapitan Fracasse”, fr., od 16 lat, g. 18, 20. „Neptun”, „Szesnaście wiosna”, radz., od 12 lat, g. 16, 18, 20. „Promień”, „I ty zostaniesz Indianinem”, pol., od 9 lat, g. 18; „Trzynaste- go noca”, bulg., od 14 lat, godz. 18, 20. „Mimoza”, „Viridiana”, hiszp., od 18 lat, g. 16, 18, 20. „Mewa”, „Kandyd — czyli op- tymizm XX wieku”, fr., od 18 lat, g. 20. „Klubowe”, „Pia- ty wydział”, cz., od 16 lat, g. 18, 20.15. „Jagienka”, „Nowa atrakcja”, radz., od 7 lat, g. 17. „Vichrebia de Bragelonne”, fr., od 14 lat, g. 19. „Iskra”, „Rozwody nie będzie”, pol., od 16 lat, g. 19.

PRUSZCZ, „Krakus”, „Smak- miodu”, ang., od 18 lat, g. 18, 20.

RADIO

WAŻNIEJSZE AUDYCJE w dniu 21 czerwca 1964 r.

LOKALNE:

11.00 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”, 11.20 „Nie- bleskie zagłębienie”, 11.40 „Ludowe pieśni o morzu”, 16.05 Piosenki Wandy Dubanowicz wykonka Halna Mickiewiczówna. 16.30 Sportowe rozmaitości. 16.40 Be-

decker skandynawski. 17.00 Me- lodie ze sceny. 17.30 Przegląd aktualności. Wybrzeża. 17.50 — „Szkoda głębokości”. 18.00 — Najmłodszy na estradzie. 22.40 „Na plastycejny prelii”. 23.00 Koncert symfoniczny Państw. Szkoły Muzycznej.

OGÓLNOPOLESKIE:

12.15 „Swojskie melodie”. 12.35 Piosenki ludowe z Pomo- rza w wyk. Zesp. Ludowego PR. 13.00 Polska miniatura symfoniczna. 13.25 „W pamięci współczesnych”. 13.45 W rytmie tańca i piosenki. 14.30 Muz. Technika, cykl: „Bilanse nau- kowe”. 14.45 „Elektroniczna sta- feta”. 15.00 Posłuchajmy muzyki I o muzyce. 15.30 Dla dzieci. „Podróż bez biletu”. 19.30 Transmisja z otwarcia II Kra- jowego Festiwalu Piosenki Pol- skiej w Opolu, uroczysty kon- cert „Pierwszy Dzień Lata”. 21.40 Muzyka taneczna. 22.10 Rozmowa z Min. Kultury i Sztuki. 22.30 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy.

TELEWIZJA

na dzień 21 czerwca 64 r.

10.00 „Główna wygrana”, film fabul. prod. CSRS. 17.35 „Na- miary”, 18.00 „Dzień dobry ko- leżanki i koleżki”. „Wyprawy Telewizyjnych Przyjaciół”. „Za- czety tygodnie”, informacje o Złocie Młodzieży Polskiej. 18.40 Klakson, mag. motoryzacyjny. 18.55 Wschodnia TV „Sztuka baroku: uczucia i refleksje”. 19.25 „Zespół Guy Lombardo”. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.20 „Przyjaźń”. magazyn z czechosłowacko- pol- skim Teatr TV „Studio 63”. „Elza”, widowisko poetyckie Louis Aragon w przekładzie Artura Międzyrzeckiego. 21.40 Dziennik.

Zywa krzyżówka w klubie TPPR

Zarząd Wojewódzki TPPR w Gdańsku w porozumieniu z redakcją „Rozrywki” i „Kraju Rad” organizuje imprezę „Żywej krzyżówki” która odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 18 w klubie TPPR w Gdańsku przy ul. Długiej 35.

W programie „Żywej krzy- żówki” przewidziane są bly- skawiczne konkursy z na- grodami: rozwiązywanie krzy- żówki z szyfrem, quizu (ta- mat: przyjaźń polsko - ra- dzicka), rebusów o aktu- alnej tematyce i zadania — „kombinuj i licz”.

Przerwy między poszcze- gólnymi punktami progra- mu wypełnią występy arty- styczne.

Równocześnie odbędzie się losowanie nagród konkursu „Na turystycznych szlakach ZSRR” — organizowanego przez redakcję „Rozrywki” i „Kraju Rad”.

Wstęp na imprezę bezplat- ny za zaproszeniami, któ- re można otrzymać w klubie TPPR w godz. od 11 do 18.

ROSELLA RISI dziś w Rudym Kocie utro w Teatrze Letnim



Włoska piosenkarka Rosella Risi wystąpi dziś w Rudym Kocie w Gdańskim Klubie Kultury ZMS o godz. 18. Od ju- tra będzie można słuchać jej piosenek w Teatrze Letnim w Sopocie gdzie będzie występować z węgierskim zespołem wo- kalno - muzycznym Bel- Ami Quintet. Początek spektakli w Sopocie o godz. 20.

Pożar na zapleczu kawiarni w Lechii

W poniedziałek późnym wie- czorem wybuchł pożar w ka- wiarni „Klubie „Ruch”, w siedzibie KS Lechia przy ul. Traugutta we Wrzeszczu. Z nieustalonych jeszcze przyczyn (prawdopodobnie od pozosta- wionego wieczorem niedopałka papierosa) zapaliły się papiery w koszu, a następnie urządze- nie magazynu przy kawiarni. W wyniku pożaru zniszczeniu uległa część urządzenia maga- zynu oraz część towarów. Straty szacuje się na ok. 10 tys. zł.

Na marginesie tego pożaru warto zanotować poważną sy- tuację, jeśli chodzi o zabezpie- czenie przeciwpożarowe samego stadionu Lechia. W Polsce nie- istnieją w ciągu ostatnich kilku lat pożary trybun kilku więk- szych obiektów sportowych (ni- in. w Krakowie, w Chorzowie i innych miastach).

Wyda się, że w wypadku, gdy trybuny są drewniane, jak np. na stadionie Lechia, należy zachować specjalne środki za- bezpieczenia. Tymczasem sta- dion gdański pozbawiony jest praktycznie nawet, wody. Do- pływ wody z terenu AMG jest bowiem często odcinany, a urzą- dzenia wodne na samym sta- dionie, wymagają poważnego remontu.

Żegnamy rok szkolny

W ub. sobotę wszy- stkie szkoły podstawowe pożegnały siódmioklasi-

Bardzo miłą uroczy- stość zakończenia roku szkolnego zgotowali uc-

li oni bowiem specjalne występy artystyczne — śpiew, tańce i recytacje. Ponadto każdy nauczy- ciel otrzymał wiązanek kwiatów.

Na zdjęciach: 1. zastę- pa dyrektora szkoły Wa- leria Narzydlowska wrę- cza świadectwa; 2. od-



stów. Oficjalne zakoń- czenie roku szkolnego na- stąpi 25 bm. tj. jutro. Niektóre szkoły za ze- zwoleniem Kuratorium Okręgu Szkolnego w Gdańsku, ze względu na przeznaczenie ich budyn- ków na kolonie letnie, już wczoraj zakończyły nauczanie i pożegnały swoich uczniów na ferie letnie.

niowie IX Liceum Ogól- nokształcącego i Szkoły Podstawowej im. Giuse- pe di Vittoria w Oliwie swoim nauczycielom i wy- chowawcom. Przygotowa-

świętynie poubierane dzie- ci najmłodszych klas podczas rozdawania świa- dectw.

Fot. Wł. Nieżywiński